



Prasowe  
Wydawnictwo  
Dokumentacyjne  
RSW „P-K-R”

Warszawa  
Pl. Starynkiewicza 7  
Tel. 28-59-59

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

85-950 BYDGOSZCZ  
ul. Armii Czerwonej 18/20  
wydanie

Nr 140 z dn. 27-06-1977

WIECZORY TEATRALNE

## 665 „BOLESŁAW ŚMIAŁY” i „SKAŁKA” S. Wyspiańskiego

„Skalka” miała być repliką „Bolesława Śmiałego”. Stanisławowi Wyspiańskiemu marzyła się jednak całość, w której akty „Skalki” stanowiłyby intermedia w dramacie o tragicznym królu. Jednak dopiero w 1958 roku podjął się Emil Chaberski wystawienia dwóch ze sobą zespolonych sztuk w myśl sugestii autora, tworząc spektakl pięcioaktowy.

W bydgoskim Teatrze Polskim treść obu dramatów zawarto w dwóch odsłonach, przy czym MATYŁDA KRYGIER i JAN BŁESZYŃSKI jako autorzy układu tekstu i reżyserzy „Skalkę” postużyli się jako punktem wyjścia a „Bolesława Śmiałego” w ich ujęciu należałoby sobie pomyśleć jako swego rodzaju retrospekcję. Przedstawienie rozpoczyna się wyeksponowaniem akcji wokół srebrnej trumny ze zwłokami św. Stanisława, już przedmiotem pośmiertnego kultu oraz uobecnieniem na scenie wątków dotyczących zmagania się (wiek XI!) pogaństwa z chrześcijaństwem.

W pierwszej części przedstawienia inscenizacja zademonstrowała moc efektów audiowizualnych, jak np. wierną kopię trumny z katedry wawelskiej czy przejmujące zawodzenia chóru. Położenie silnego akcentu na oprawie scenograficznej, której autorem jest Ryszard STRZEMPAŁA zwłaszcza duża rola śpiewu chóralnego i muzyki (opracowanie MATEUSZA ŚWIECIKIEGO) spowodowały, że niektórzy widz miał wrażenie ucześniczenia w widowisku operowym. Mógł być nawet tym widowiskiem olśniony i oczarowany. Ale czy przy tych wszystkich efektach dostatecznie jasno zarysowały się ideowe i myślowe wiązania dramatu? Mam co do tego pewne wątpliwości.

Wyspiański inspirowany średniowiecznymi kronikami i dzwonym snem nie pisał dramatu historycznego

ani nawet psychologicznego. Dramatyczno-poetyckie wizje mają u niego charakter historiozoficzny o dużym ładunku symboliki. Nawet dla komentatorów Wyspiańskiego wiele partii „Bolesława” i „Skalki” sprawia trudności interpretacyjne. Nie siląc się w ramach krótkiej recenzji na szczegółowe eksplikacje a idąc za „Argumentum” Wyspiańskiego, powiedziałbym, że rzecz sprowadza się do konfliktu dwóch postaw: woli mocy i żądzy stawy z jednej i posłuszeństwa ogólnym prawom moralnym z drugiej strony. Bolesław to „człowiek, który na wszystko się waży”.

Jak Popiel z rapsodu Słowackiego w krwawych czynach, będąc nieustraszonym tyranem, pragnie zahartować naród „Król Śmiały — czytamy w „Argumentum” autora — czarów (tj. klatwy) się nie lęka. Zabije. Rycerz Stanisław pada. Ostaje król na czele narodu — król zbrodzień z narodem trwożnych. A ów umarty jest znów „Sam”. Samotny wielkością przez wieki rosnącą. Wielkością narodową bezużyteczną”.

Niektórzy komentatorzy łączą „Bolesława” z pasją Wyspiańskiego do demaskowania mitów i widza pewien związek usytuowanych we wczesnym średniowieczu dramatów z „Weselem” i „Wyzwoleniem”. Tak wielkość biskupa Stanisława rosnaby przez wieki („narodowi bezużyteczna”), ale ostał się król z narodem „trwożnych”. Nie sposób tutaj rozplątywać gmatwaniny symboli i symbolicznych postaci, żeby wymienić choćby sądzawkę na Skalce, sens wystąpienia Rapsoda i jego liry, znaczenie dzielonego korowaja (symbolu Polski w podziałach), figury Krasawicy (ujętej zresztą niekonsekwentnie), rusalek. Niejasności i anachronizmów jest sporo w dramacie o Bolesławie — dramacie, który zrodził się ze snu i posługuje się obrazami jako środkami ekspresji.

Wieloosobowy zespół wykonawców grał może już aż nadto dynamicznie, miejscami krzykliwe. Niby orkiestra, postępująca się jedynie „blacha”! ZBIGNIEW OLSZEWSKI był jako król Bolesław bardzo sugestywny dzięki dobremu warunkom zewnętrznym i sile ekspresji. JAN BŁESZYŃSKI dość trafnie kontrastował jako biskup Stanisław z postacią swego antagonisty w dramacie

JAN PIECHOCKI